

Szoah – ciągłość czy zerwanie? O niektórych przyczynach i skutkach holokaustu w perspektywie żydowskiej

Minione stulecie:

[...] stało się świadkiem nieopisanej tragedii, której nie wolno nigdy zapomnieć: podjętej przez nazistowski reżim próby zgładzenia narodu żydowskiego, która doprowadziła do wymordowania milionów Żydów. Kobiety i mężczyźni, starcy i młodzież, dzieci i niemowlęta – wszyscy padli ofiarą prześladowań i deportacji wyłącznie z powodu swego żydowskiego pochodzenia. Niektórzy zostali zabici natychmiast, inni byli natomiast poniżani, maltretowani, torturowani, odzierani z ludzkiej godności, a wreszcie mordowani. Bardzo niewielu spośród uwięzionych w obozach przeżyło, ci zaś, co ocaleli, pozostali zranieni na całe

życie. Tak dokonał się Szoah¹, jeden z najważniejszych faktów w historii ubiegłego wieku, który do dzisiaj zmusza nas do myślenia².

Tak rozpoczyna się jedyny, obok różnych okolicznościowych wypowiedzi papieskich, watykański dokument odnoszący się wprost do Zagłady. Ogrom zbrodni popełnionych w czasie II wojny światowej wciąż skłania do postawienia sobie wielu pytań. Historycy, socjologowie, filozofowie polityki, psychologowie i teologowie próbowali i nadal próbują w różny sposób wyjaśniać rzeczywistość Holokaustu; starają się też dotrzeć do jego przyczyn. Ponadto fakt, że Zagłada dokonała się w Europie, czyli w krajach dawnej cywilizacji chrześcijańskiej, rodzi pytanie o zależność między prześladowaniem nazistowskim a stosunkiem chrześcijan do Żydów na przestrzeni wieków³.

Izraelski historyk Y. Bauer wskazał na cztery czynniki, które decydują o tym, że na tle 169 mln ludzi zamordowanych na całym świecie w latach 1900–1987 zbrodnia na Żydach była czymś wyjątkowym i niepowtarzalnym. Po raz pierwszy w historii osoby, które miały trzech lub czterech pradziadków z jakiegoś narodu, w tym przypadku osoby pochodzenia żydowskiego, zostały skazane na śmierć tylko za to, że się po prostu urodziły. Po drugie, zaplanowane ludobójstwo miało charakter uniwersalny, ogólnoswiatowy, nieograniczony jedynie do konkretnego terytorium – niezależnie od miejsca zamieszkania wszystkie osoby uznane za Żydów miały być schwyte i zabite. Po trzecie, za Szoah stała ideologia, według której motywacja i uzasadnienie ludobójstwa nie miały w sobie nic z pragmatyzmu czy utylitaryzmu. Po czwarte, Niemcy nie wynaleźli obozów koncentracyjnych, ale je w wyjątkowy sposób rozwinęli i wykorzystali,

¹ Na temat samego pojęcia zob. A. GOSHEN-GOTTSTEIN, *Bóg a Auschwitz*, w: M. DESELAERS (red.), *Dialog u progu Auschwitz*, t. 2, Kraków – Oświęcim – Lublin 2010, s. 29n. Autor wskazuje na różnice istniejące pomiędzy trzema najczęściej stosowanymi określeniami: *holocaust* – grecki termin biblijny oznaczający ofiarę całopalną; *szoah* – hebrajskie słowo oznaczające zagładę, destrukcję, zniszczenie; *churban* – termin hebrajski oznaczający również zniszczenie, ale w sensie klęski, takiej jak zburzenie Pierwszej i Drugiej Świątyni, a także prześladowania wspólnot żydowskich w średniowieczu.

² Komisja ds. Kontaktów Religijnych z Judaizmem, *Pamiętamy: refleksje nad Szoah*, s. 1, Watykan 1998. Tekst polski: <http://www.prchiz.pl/prchizwypKoscspamietpopup.html> [dostęp: 10.08.2021].

³ Por. *tamże*, s. 2.

Szoah – ciągłość czy zerwanie?

umieszczając w nich więźniów różnych narodowości, jednakże poddając szczególnej presji Żydów⁴.

Poniżej zostaną przedstawione różne próby interpretacji wydarzenia Zagłady, przede wszystkim z żydowskiego punktu widzenia, zarówno w perspektywie religijnej i teologicznej, jak też filozoficznej, socjologicznej oraz historycznej. Podjęta zostanie także próba oceny poszczególnych punktów widzenia dotyczących pytania – na ile można w tym przypadku mówić o ciągłości w historii ludzkich dziejów, a na ile o jej zerwaniu, to znaczy na ile Holocaust pozostaje swoistym *casus singularis*.

Hester panim

Przykładem stanowiska judaizmu ortodoksyjnego wobec *Szoah* jest idea *hester panim* (ukrytego oblicza/twarzy). Jej sens dobrze wyjaśnił rabin Sacha Pecaric w wykładzie wygłoszonym podczas dni studyjnych jakie odbyły się pod hasłem „U progu Auschwitz” w Centrum Dialogu i Modlitwy w Oświęcimiu⁵. Według niego w obliczu dramatu, jaki się wówczas wydarzył, najważniejszą postawą jest cisza i milczenie. Pecaric zaznaczył, że są dwa pojęcia hebrajskie oznaczające ciszę. Jedno oznacza ciszę, kiedy człowiek po prostu nie mówi (*sztika*), drugie natomiast oznacza ciszę, kiedy człowiek staje się niemy, gdy nie ma już zdolności mówienia (*dumija*). Tego drugiego słowa używa się m.in. wówczas, gdy Izrael dotyka wielkie cierpienie – wtedy mamy do czynienia nie z ciszą wynikającą z tego, że ktoś nie ma już co powiedzieć, ale z ciszą cierpienia, kiedy ktoś, kto go doświadcza, już nie może mówić⁶. Judaizm ortodoksyjny często odwołuje się do pojęcia *hester panim* (ukrytego oblicza/twarzy), co w kontekście biblijnym najczęściej oznacza, że jeżeli Żydzi nie będą się właściwie zachowywali, to Bóg odwróci, zakryje przed nimi swoją twarz. Samo słowo *panim* (twarz/oblicze) oznacza w Biblii zwykle opiekę, dogładanie, opatrność – kiedy Bóg patrzy na Izrael, wtedy jest on pod Jego opieką i wtedy nic mu się nie może stać. Zwykła interpretacja tej formuły jest zatem następująca:

⁴ Por. Y. BAUER, *Rethinking the Holocaust*, New Haven 2002, s. 39–68, 265–267; wyd. pol.: *Przemysłość Zagładę*, Warszawa 2016; referuję za: P. ŚPIEWAK (red.), *Teologia i filozofia żydowska wobec Holocaustu*, Gdańsk 2013, s. 10n.

⁵ S. PECARIC, *Niezdolność mówienia*, w: M. DESELAERS (red.), *Dialog u progu Auschwitz*, t. 1, Kraków 2003, s. 117–123.

⁶ Por. *tamże*, s. 120.

kiedy Bóg odwraca twarz, ukrywa swoje oblicze, ta opieka nie istnieje i wtedy wszystko może się zdarzyć.

Nowe, oryginalne spojrzenie na ideę *hester panim* wprowadził Piaseczne Rebe – rabin z Piaseczna – Kalman Szapira, który niemal od samego początku przebywał w getcie warszawskim. Chodząc jego ulicami, widział, jak ludzie umierają. Jednakże gdy w każde święto i szabat przemawiał do ludzi w synagodze, nigdy nie wspominał ani o bestialstwie Niemców, ani o tragicznym położeniu Żydów w getcie. Po prostu objaśniał Torę, tak jakby nic niezwykłego się nie działo – interpretował kolejne wersety Pięcioksięgu i tłumaczył, jak według niego żyć. Została po nim książka *Esz kodesz (Święty ogień)*⁷, w której przy końcu zbliża się do swoistej teodycei – do oryginalnego sposobu usprawiedliwiania Boga w obliczu zła dziejącego się na oczach mieszkańców getta, bo przecież docierały do niego pytania w rodzaju: jak Bóg mógł do tego dopuścić, że ktoś morduje, że jest wojna itp. I rabi Szapira w takim miejscu jak getto warszawskie w roku 1943 mówił: Bóg się odwraca nie dlatego, że jest zły na swój lud, ale odwraca On swoją twarz, bo płacze i cierpi za swój lud. A kiedy Bóg płacze, nikt nie może zobaczyć Jego twarzy⁸. Tak więc wskazywał on, że również w sytuacjach, gdy cierpienie jest tak głębokie, że człowiek staje się niemy, powinna być w nim wielka ufność; podkreślał, że nie można się poddawać, że pewne rzeczy trzeba przetrwać.

Jednakże wobec okrutnych prześladowań, które osiągnęły apogeum latem 1942 roku, Kalman Szapira w pewnym momencie doszedł do wniosku, że cierpienia, jakie dotknęły wówczas Żydów, wykraczają poza wszelkie znane kategorie i nie mają racjonalnego wytłumaczenia. Wtedy zrezygnował z tradycyjnej teodycei i porzucając bogaty język opisujący ludzkie cierpienia, całą uwagę zaczął koncentrować na cierpieniu Boga. Jego wizja stała się skrajnie teocentryczna. Cierpienie Boga, mówił wtedy, jest nieskończone i, paradoksalnie, to tłumaczy brak Jego reakcji na to, co przydarza się dzieciom Izraela. Bóg ich nie opuścił, nie milczy, ale Jego cierpienie jest tak wielkie, że „ukrywa się

⁷ Fragmenty tekstu w tłumaczeniu polskim znajdują się w: P. ŚPIEWAK (red.), *Teologia i filozofia żydowska wobec Holocaustu*, s. 97–128. Nad nowym i pełnym tłumaczeniem *Esz kodesz* z języka hebrajskiego pracuje aktualnie Regina Gromacka, hebraistka z Centrum Anielewicza w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego. Tekst ukaże się w ostatnim tomie opracowywanego przez Żydowski Instytut Historyczny Archiwum Ringelbluma: *Archiwum Ringelbluma. Konspiracyjne Archiwum Getta Warszawy*, t. 36: *Kazania rabina Kalonimusa Szapiro*, oprac. D. REISER, przekł. R. GROMACKA.

⁸ Por. S. PECARIC, *Niezdolność mówienia*, s. 121n.

Szoab – ciągłość czy zerwanie?

w komnatach wewnętrznych” nieba. Tam płacze w tajemnicy przed wszystkimi stworzeniami, bo jeśliby chociaż jedna Jego łza spadła na ziemię, to świat by eksplodował i przestał istnieć. Dlatego –przekonywał – Żydzi nawet w największym udręczeniu powinni modlić się i błagać Boga, aby ze względu na ich klęski i nieszczęścia nie zniszczył całego świata, ale by go ocalił po to, żeby mógł w nim rozbrzmiewać wiecznie trwający głos Tory. W tej strasznej chwili Zagłady Żydzi są potrzebni, więcej – wybrani do misji ocalenia świata. O ile wcześniej Szapira uważał, że żadne wydarzenie w dziejach Izraela nie przesłoni katastrofy związanej ze zniszczeniem Pierwszej Świątyni, to teraz, w roku 1942, po letnich deportacjach Żydów do Treblinki, uznał, że te wydarzenia w okrucieństwie i grozie przewyższyły wszystko, co było dotąd znane ludowi Bożego wybrania⁹.

Niemiecka wina (Hannah Arendt)

Zupełnie inną interpretację Zagłady przedstawia Hannah Arendt w jednym ze swoich esejów zatytułowanym *Niemiecka wina*¹⁰. Według niej podstawową regułą nazistowskiej strategii politycznej było usunięcie różnicy między naziistami a Niemcami, co miało daleko idące konsekwencje. Z jednej strony stanowisko takie prowadziło do twierdzenia, że w kwestii odpowiedzialności nie ma między Niemcami różnicy, z drugiej zaś budziło przekonanie, że alianckie zapewnienia o ukaraniu zbrodniarzy wojennych staną się wkrótce czczymi pogroźkami, ponieważ nie znajdą oni nikogo, do kogo tytuł zbrodniarza można byłoby odnieść¹¹. Nazistowskie organizacje terrorystyczne, które początkowo były odseparowywane od swego narodu, stopniowo włączały w swoją działalność zwykłych obywateli. Zakaz przynależności żołnierzy do NSDAP stracił swoją obowiązującą moc na skutek podporządkowania wojska partii. W tej sytuacji wcześniejsze zbrodnie SS i Gestapo zaczęły stawać się w powszechnym rozumieniu udziałem zwykłych żołnierzy Wehrmachtu. Następnie wiadomości o zbrodniach były tak rozpowszechniane przez nazistowski aparat propagandy, aby uczynić współodpowiedzialnym cały naród. Taka taktyka przyniosła, według Arendt, zwycięstwo nazistom. Początkowo, dopóki naziści spodziewali się zwycięstwa, ich organizacje terrorystyczne były odseparowywane od

⁹ Por. P. ŚPIEWAK (red.), *Teologia i filozofia żydowska*, s. 37–39.

¹⁰ H. ARENDT, *Pisma żydowskie*, Warszawa 2012, s. 337–348.

¹¹ Por. *tamże*, s. 337.

reszty narodu, a na czas wojny – od armii. Wojska nie używano do popełniania zbrodni. Do oddziałów SS stale rekrutowano odpowiednie osoby z różnych narodowości¹².

Himmler zawsze podkreślał, że władza w Europie powinna znajdować się w rękach elity rasowej zorganizowanej w oddziałach SS tworzonych bez względu na przynależność narodową. Dopiero klęski militarne zmusiły nazistów do porzucenia tego pomysłu i pozorowanego zwrócenia się w kierunku sloganów nacjonalistycznych. Aktywne utożsamianie się całego narodu niemieckiego z nazistami stanowiło część tego planu¹³.

– tak Hannah Arendt zarysowała polityczne uwarunkowania uzasadniające zarzut zbiorowej winy narodu niemieckiego, uwarunkowania polityki, która w swojej istocie była anarodowa i antynarodowa.

Arendt jako filozof polityki rozważa Holokaust w kontekście sytuacji politycznej, w którą wpisują się takie wydarzenia, jak: dojście w 1933 r. Hitlera do władzy, rozwój i ugruntowanie partii NSDAP, powstanie SS i Gestapo, zatwierdzanie kolejnych ustaw antyżydowskich itd. Te ramy polityczne miałyby uzasadniać zarzut zbiorowej winy Niemców, ponieważ w jakiś sposób niemal każdy z nich w tym uczestniczył. Jednakże Holokaustu zdaniem Arendt nie można „wytłumaczyć” na podstawie analizy samej historii Niemiec (także historii politycznej) czy tzw. niemieckiego charakteru narodowego. Uważa ona, że dużo więcej można zrozumieć, analizując osobowość Heinricha Himmlera, który jest przykładem „porządnego” mieszczanina, a który dla zapewnienia bezpiecznego bytu swojej rodzinie gotów był zrobić niemalże wszystko. Co więcej, Arendt uważa, że uwarunkowania tamtego czasu mogły przemienić każdego mieszczanina w kata i zbrodniarza. Chociaż trudno jest w tym przypadku jednoznacznie określić, czy dla Arendt Zagłada jest przykładem ciągłości czy zerwania, to jednak można dostrzec tu raczej pewną ciągłość, gdyż według autorki człowiek tłumy – jako zwieńczenie mieszczaństwa – „jest zjawiskiem występującym powszechnie”¹⁴, a skoro tak, to, co wydarzyło się w nazistowskich Niemczech, mogło czy też może wydarzyć się wszędzie.

¹² Por. *tamże*, s. 338.

¹³ *Tamże*, s. 339.

¹⁴ Por. *tamże*, s. 346.

Zagłada a nowoczesność (Zygmunt Bauman)

Z perspektywy bardziej socjologicznej „fenomen” Holokaustu analizuje Zygmunt Bauman. Uważa on, że Holokaust i systemy totalitarne były wynaturzoną, ale logiczną konsekwencją nowoczesności – i to na różnych płaszczyznach. Były zwieńczeniem idei postępu oraz czystości rasy, które jego zdaniem miały kluczowe znaczenie dla dynamiki nowoczesności. Obydwa zjawiska prowadziły do realizacji idei tworzenia upragnionego (rzekomo doskonałego) społeczeństwa ludzi zasadniczo takich samych – albo przez eliminację i eksterminację ludzi nie pasujących do „wzoru” (narodowy socjalizm i III Rzesza), albo przez przeformowanie ludzi nie pasujących w taki sposób, by utracili swoje nieodpowiednie cechy i przyjęli te odpowiednie, utożsamiające ich z całością (komunizm i ZSRR). Według Baumana obozy koncentracyjne były swoistym laboratorium, w którym testowano, jak dalece właściwe nowoczesności mechanizmy władzy biurokratycznej i jej wszechobecność mogą się posunąć w kontrolowaniu, zarządzaniu, mechanizowaniu i dysponowaniu każdą jednostką dla swoich potrzeb. Państwa stosujące powyższe praktyki Bauman nazywał państwami ogrodniczymi¹⁵.

A jak Holokaust stał się możliwy? Według autora *Nowoczesności i Zagłady* decydujące jest tu zagadnienie odpowiedzialności jako fundamentu zachowań moralnych. Odpowiedzialność jest skutkiem bliskości drugiego człowieka („innego”); to bliskość kształtuje w nas postawę odpowiedzialności. Natomiast rozkład odpowiedzialności pojawia się, gdy dochodzi do zastąpienia bliskości separacją – fizyczną lub duchową. Alternatywą bliskości jest dystans społeczny.

Gdy bliskość ulega erozji, zostaje stłumiona odpowiedzialność; na jej miejscu może pojawić się niechęć, skoro bliski podmiot ludzki został zastąpiony przez Innego. Proces transformacji polega na społecznej separacji. To właśnie taka separacja umożliwiła tysiącom zabijanie, a milionom obserwowanie tego bez protestu. To technologia i administracja nowoczesnego, racjonalnego społeczeństwa umożliwiła taką separację¹⁶.

¹⁵ Myśl tę rozwinął Bauman w jednej z najgłośniejszych swoich książek: *Nowoczesność i Zagłada*, Warszawa 1992.

¹⁶ *Tamże*, s. 254.

Dalej Bauman stwierdza, że wcześniej dominowało szukanie korzeni Holokaustu w długiej historii europejskiego antysemityzmu – z podkreśleniem antysemityzmu niemieckiego jako najbardziej wynaturzonego, który miał doprowadzić do Zagłady. Jednak okazało się, że nie ma ciągłości między tradycyjną nienawiścią do Żydów z czasów przednowoczesnych a nowoczesnymi planami eksterminacji ukierunkowanymi na przeprowadzenie Holokaustu. Autor przytacza coraz powszechniej uznawaną opinię historyków ery nazistowskiej, że realizacja Holokaustu wymagała neutralizacji postaw zwyczajnych Niemców w stosunku do Żydów, a nie ich mobilizacji. Kontynuacja tradycyjnej niechęci do Żydów budziłaby raczej uczucie odrazy wobec radykalnych działań nazistów, a nie gotowość do współpracy w masowych mordach. Dlatego projektanci ludobójstwa z SS musieli wyznaczyć drogę do „ostatecznego rozwiązania” poprzez uniezależnienie się od powszechnych uczuć i separację swoich planów od wpływów ze strony tradycyjnych, spontanicznie ukształtowanych i podtrzymywanych postaw wobec ofiar¹⁷.

Wydaje się więc, że masowe morderstwa w ramach Holokaustu nie były skutkiem rozbudzenia, uwolnienia czy intensyfikacji lub wybuchu utajonych skłonności osobistych. Nie była to też kontynuacja jakiejś formy wrogości wyniesionej z osobistych kontaktów czy negatywnych doświadczeń. Bauman zdecydowanie podkreśla, że:

Holokaust można było przeprowadzić jedynie pod warunkiem stłumienia podstawowych popędów moralnych, odizolowania maszyny morderstw od sfery, na którą takie popędy wywierają wpływ i sprawienie, by popędy moralne stały się marginalne lub zbędne. Ta neutralizacja, odizolowanie i zignorowanie były celem nazistów, kiedy zatrudnili do tego zadania ogromny aparat nowoczesnego przemysłu, transportu, nauki, administracji i technologii.

Bez tego Holokaust nie byłby możliwy. Nawet najlepiej zorganizowane pogromy dałyby nieporównywalnie mniejszy rezultat. Projekt „ostatecznego rozwiązania” według wizji Hitlera nie mógłby zostać zrealizowany, gdyby Żydzi nie zostali najpierw usunięci z krajobrazu codziennego życia, odcięci od sieci międzynarodowych powiązań i przetransformowani w egzemplarze określonej kategorii (depersonalizacja). Musieli najpierw przestać funkcjonować jako

¹⁷ Por. *tamże*, s. 255n.

Szoab – ciągłość czy zerwanie?

„inni”, czyli ci, których obejmuje się moralną odpowiedzialnością, i musieli zostać pozbawieni ochrony, jaką taka naturalna moralność daje¹⁸.

A konkretnie – jak to się stało? Wielu starało się opisać ów mechanizm „nakręcający” Holokaust. Bauman przywołuje opis jednego z najbardziej liczących się historyków Holokaustu Raula Hilberga¹⁹, który w następujący sposób charakteryzuje kolejne etapy stopniowego wyciszania moralnego oburzenia i uruchamiania maszyny masowej zagłady:

1. Definicja – określenie grupy przeznaczonej na ofiary jako odmiennej kategorii; przez sam fakt zdefiniowania grupa ta staje się obiektem specjalnego traktowania.
2. Zwalnianie pracowników i wywłaszczanie przedsiębiorstw – anulowanie większej części umów kontraktowych, co skutkowało zastąpieniem dawnej bliskości fizycznym i duchowym oddaleniem.
3. Koncentracja – finalizuje ona proces oddalenia; grupa przeznaczona na eksterminację nie ma już żadnego kontaktu z pozostałymi (nie-Żydami).
4. Wyniszczanie pracą i głodowymi racjami – to ciąg dalszy upadania i pozbawiania ludzkiej godności ofiar przez m.in. wykorzystywanie zgettoizowanych Żydów jako taniej czy wręcz darmowej siły roboczej.
5. Zagłada – logiczna konsekwencja poprzednich kroków, choć nie od początku zakładana²⁰.

Im bardziej sekwencja zdarzeń oddalała się od początkowego aktu – „definicji”, tym bardziej była kierowana przez czysto racjonalne bądź wręcz techniczne przesłanki i tym mniej musiała liczyć się z oporami moralnymi, praktycznie w jakiejś mierze wykluczając konieczność jakichkolwiek wyborów moralnych. Z etapu na etap rósł fizyczny i psychiczny dystans między ofiarami a resztą ludzi, w tym także sprawcami i świadkami ludobójstwa. Wydaje się zatem, że taka była wewnętrzna logika Holokaustu. Była ona racjonalna z punktu widzenia ostatecznego celu i skuteczności realizacji dzieła Zagłady – opory moralne przestają bowiem działać na odległość, a ponieważ są ściśle związane z ludzką bliskością, w związku z tym popełnianie czynów niemoralnych stawało się łatwiejsze wraz ze zwiększaniem się społecznego dystansu²¹.

¹⁸ Por. *tamże*, s. 259n.

¹⁹ R. HILBERG, *The Destruction of the European Jews*, t. 3, New York 1987, s. 999. Kilka lat temu ukazało się wydanie polskie tego monumentalnego trzytomowego studium: *Zagłada Żydów europejskich*, t. 1–3, Warszawa 2014.

²⁰ Por. *tamże*.

²¹ Por. Z. BAUMAN, *Nowoczesność i Zagłada*, s. 263.

Bauman patrzy na Holokaust i wyjaśnia go z socjologicznego punktu widzenia. We wszystkich analizach odwołuje się do społeczeństwa, zwłaszcza do jego relacji z jednostką. Widzi w Holokauście coś wyjątkowego, ale upatruje jego przyczyn w tzw. nowoczesności, „dzięki” której stało się możliwe zabijanie ludzi na masową, przemysłową skalę. W tym przypadku można byłoby mówić o ciągłości – nowoczesność pojawiła się w pewnym momencie historii, a jednym z jej skutków był Holokaust. Jednakże Bauman zwraca również uwagę na pewien aspekt zerwania – na brak ciągłości „między tradycyjną nienawiścią do Żydów z czasów przednowoczesnych a nowoczesnymi planami eksterminacji niezbędnymi dla przeprowadzenia Holokaustu”²².

614. przykazanie (*Emil L. Fackenheim*)

Emil L. Fackenheim w jednym ze swoich esejów, zatytułowanym *614. Przykazanie*, prowadzi refleksję nad Holokaustem w perspektywie, którą można byłoby określić jako teologiczną²³. Wskazuje on najpierw na kryzys jaki zaistniał w życiu społeczności żydowskiej, który cechują różne sprzeczności. Wśród nich zwraca uwagę na takie kwestie jak:

- uniwersalizm a partykularyzm – dzisiejszy Żyd jest „uniwersalistą” w stopniu wcześniej niespotykanym, gdy chodzi o jego status (prawa) w społeczeństwie; jednocześnie nie przeszkodziło to w odrodzeniu się „partykularyzmu” w formie wyraźnej tożsamości narodu żydowskiego i państwa Izrael;
- sekularyzm a religia – wprawdzie współczesny Żyd jest często zsekularyzowany, ale ostatecznie o jego żydowskiej tożsamości decyduje religijne dziedzictwo Izraela;
- wolność i zniewolenie – choć współczesny świat dał Żydom wolność i autonomię, o jakiej wcześniej, w świecie przednowoczesnym, mogli tylko marzyć, to jednak nie uchroniło ich to od największej w dziejach katastrofy o charakterze całkowicie nowoczesnego zniewolenia²⁴.

Ten kryzys postrzega Fackenheim jako wyjątkowy z uwagi na to, że naród żydowski jako naród wybrany jest wyjątkowy. Sugeruje zatem, że dopiero

²² *Tamże*, s. 255.

²³ E.L. FACKENHEIM, *614. Przykazanie*, w: P. ŚPIEWAK (red.), *Teologia i filozofia żydowska*, s. 335–340.

²⁴ Por. *tamże*, s. 335n.

wtedy, gdy Żydzi zaakceptują status narodu wybranego, będą mogli zrozumieć i ustosunkować się do różnych przejawów kryzysu. Dalej zauważa, że dotychczas pojawiły się przynajmniej dwie próby rozwiązania tego kryzysu żydowskiej historii czy żydowskiego życia – zaangażowanie w żydowskie przetrwanie oraz oddanie sprawie żydowskiej jedności²⁵.

Fackenheim pyta jednakże: czy te próby są naprawdę wszystkim, co można w tej kwestii uczynić? I na to pytanie odpowiada innym pytaniem: „czy potrafimy stawić czoło Holokaustowi i powstrzymać się od rozpacz?”²⁶. Mówi kategorycznie, że nie wolno Żydom za pamięć o śmierci w Auschwitz płacić śmiercią obecnego i przyszłego życia. Nie wolno też afirmować obecnego i przyszłego życia kosztem zapomnienia o Auschwitz. I tu również istnieje sprzeczność. Osobista konfrontacja z nią pozwoliła Fackenheimowi sformułować myśl, którą nazwał 614. przykazaniem²⁶. Brzmi ono: „Prawdziwy współczesny Żyd nie może obdarzać Hitlera kolejnym, pośmiertnym zwycięstwem”²⁷. Uznanie tego przykazania zdaniem jego pomysłodawcy pozwoli Żydom przetrwać, pozwoli im pamiętać o męczennikach Holokaustu, zachować judaizm przez wiarę w istnienie Boga i zaufanie Mu, a także postrzegać świat jako miejsce mające stać się królestwem Bożym, w którym Bóg nadaje wszystkiemu sens. Tak więc zachowanie 614. przykazania może pozwolić narodowi wybranemu ocalić życie, pamięć, a także własną religię i sens istnienia świata. Odrzucenie zaś wynikających z niego nakazów obdarzałoby Hitlera – wobec jego triumfu w Auschwitz – kolejnymi, pośmiertnymi zwycięstwami. Fackenheim wierzy w żydowską odporność i wytrzymałość, która sprawdziła się już w obliczu dotychczasowych katastrof narodowych, jak chociażby zburzenie Pierwszej i Drugiej Świątyni, i która przyczyniła się do przemiany świata. Nie można przewidzieć przyszłości, podkreślał, bo przecież bez precedensu jest już sama terażniejszość, jednakże niewiedza ta nie może wpływać na obecne postępowanie, ponieważ niepewność tego, co będzie, nie może zachwiać własnym przekonaniem, co należy robić²⁸.

Dla Fackenheima to, co wydarzyło się w Holokaucie narodu żydowskiego, jest zjawiskiem wyjątkowym w historii, tak jak wyjątkowy jest naród żydowski jako naród wybrany. Według niego Holokaustu nie można zrozumieć od

²⁵ Por. *tamże*, s. 337.

²⁶ Liczba ta nawiązuje oczywiście do 613 przykazań (*micwot*), czyli nakazów i zakazów wyodrębnionych z Tory.

²⁷ *Tamże*, s. 338.

²⁸ Por. *tamże*, s. 339n.

strony historycznej, znajdując się niejako w jego „epicentrum”. By pojąć sens tego, co się stało, potrzebny jest pewien dystans czasowy. Sam autor potrzebował dłuższego czasu, ponad 20 lat, by dostrzec w Holokauście wyjątkowe i bezprecedensowe zło nie tylko w historii żydowskiej, ale także powszechnej²⁹. Przedstawił pięć faktów niepodlegających jego zdaniem dyskusji, potwierdzających „wyjątkowość Holokaustu”:

1. Wymordowano jedną trzecią narodu żydowskiego.
2. Zbrodnia ta była w swoich założeniach eksterminacją w dosłownym tego słowa znaczeniu – nie miał przeżyć żaden Żyd.
3. Jedyłą winą („zbrodnią”) skazującą na śmierć było żydowskie pochodzenie.
4. „Ostateczne Rozwiązanie” nie było projektem pragmatycznym, służącym władzy politycznej lub żądzy bogactwa. Nie było też skutkiem fanatyzmu religijnego czy politycznego, ale było celem samym w sobie.
5. Tylko niewielka liczba sprawców tej zbrodni była sadystami i dewiantami. Większość była zwykłymi pracownikami wykonującymi „niezwykłą” pracę³⁰.

Według autora trudno byłoby wskazać inną zbrodnię, która odpowiadałaby choćby jednej z wymienionych cech żydowskiej Zagłady. A już za niemożliwe uważa znalezienie takiej, która odpowiadałaby wszystkim. Dlatego w przypadku Fackenheim można mówić o ewidentnym zerwaniu, braku ciągłości. Podkreśla on i na różne sposoby udowadnia wyjątkowość Holokaustu. Fackenheim różni się od Arendt i Baumana tym, że w swojej interpretacji uwzględnia czynnik religijny, nadprzyrodzony – bliska jest mu perspektywa teologiczna, o czym świadczy chociażby posługiwanie się takimi religijnymi i teologicznymi pojęciami oraz terminami, jak: Bóg, objawienie, judaizm, chrześcijaństwo, naród wybrany czy żydowska wiara. Teologia i wyjątkowość dochodzą równocześnie do głosu w sformułowaniu 614. przykazania. Jest to przecież z jednej strony naruszenie religijnego kodeksu 613 przykazań Tory, które są w religii i praktyce żydowskiej czymś kanonicznym; z drugiej zaś to śmiałe uzupełnienie owych *micwot* o dodatkowe przykazanie, nieobecne przecież w Torze, ma potwierdzać wyjątkowość zjawiska i doświadczenia Zagłady.

²⁹ Por. E.L. FACKENHEIM, *Holocaust*, w: P. ŚPIEWAK (red.), *Teologia i filozofia żydowska*, s. 341.

³⁰ Por. *tamże*, s. 343n.

Szoah – ciągłość czy zerwanie?

Przedstawione przez autorów żydowskich próby wyjaśnienia wydarzenia *Szoah* pozostawiają niedosyt. W zależności od perspektywy widzenia ukazują one bądź łańcuch przyczynowo-skutkowy, który doprowadził do Zagłady, bądź cezurę w dziejach nie tylko historii narodu żydowskiego, ale historii ludzkości w ogóle. Można powiedzieć, że mamy tu do czynienia nie tyle z „niezdolnością mówienia”, ile z niemożnością ostatecznego wyjaśnienia Holokaustu.

Refleksja nad *Szoah* pozostaje wciąż aktualna. Nie ma w pełni satysfakcjonującej odpowiedzi wyjaśniającej Zagładę, która uspokoiłaby sumienie ludzkości. Być może najważniejszym skutkiem Holokaustu jest nieustannie trwająca lekcja, niepozwalająca zapomnieć o tym wydarzeniu i będąca zawsze przestrogą na przyszłość.

Głos ofiar zza grobu oraz żywe świadectwo ocalonych o cierpieniach, jakich doznali, głośno domagają się uwagi całej ludzkości. Pamiętać o tym straszliwym doświadczeniu znaczy zrozumieć w pełni zawartą w nim zbawienną przestrogę: już nigdy nie można pozwolić, aby zatrute ziarna antyjudajizmu i antysemityzmu zakorzeniły się w żadnym ludzkim sercu³¹.

Ks. Andrzej Tulej

³¹ Komisja ds. Kontaktów Religijnych z Judaizmem, *Pamiętamy...*, s. 5.